

Stefan Inglot

W odpowiedzi Romanowi Pollakowi na recenzję "Gospodarstwa" A. Gostomskiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 43/3-4, 1237-1239

1952

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

I V . P O L E M I K A

W ODPOWIEDZI ROMANOWI POLLAKOWI NA RECENZJĘ „GOSPODARSTWA” A. GOSTOMSKIEGO¹

Z żywym zainteresowaniem przeczytałem recenzję prof. R. Pollaka *Gospodarstwa* Anzelma Gostomskiego, wydanego przeze mnie w Bibliotece Narodowej. Jak słusznie zauważył prof. Pollak, „tomik ten jest w ramach Biblioteki Narodowej i pewną niespodzianką i rzetelną nowością”. Chcę wyjaśnić, że — zwracając się do Dyrekcji Wydawnictwa Z. N. im. Ossolińskich z propozycją nowego wydania tego dzieła — miałem na oku interes nie tylko historyków, tych zwłaszcza, którzy zajmując się dziejami wsi w ostatnich czasach główną uwagę zwrócili raczej na zagadnienie walk klasowych ze szkodą dla poznania, nie zbadanej prawie, historii produkcji i techniki rolniczej w Polsce. Miałem na myśli także historyków literatury staropolskiej, historyków języka polskiego i w ogóle historyków dawnej kultury polskiej. Chciałem tym sposobem moją wiedzę i doświadczeniem służyć też kolegom nauk pokrewnych, zwłaszcza historykom literatury, którzy w rozwiązaniu rozlicznych problemów staropolszczyzny coraz częściej tej pomocy u historyków, zwłaszcza społecznych i gospodarczych, szukają. To do pewnego stopnia brałem pod uwagę układając plan wstępu. *Gospodarstwo* Gostomskiego zresztą jest — wedle mego zamierzenia — pierwszym dziełem z zakresu historii wiedzy rolniczej w Polsce, które drukuje Biblioteka Narodowa. Kolejno pójdzie *Ekonomika ziemiańska* J. Haura — czołowe dzieło rolnicze z XVII w. w opracowaniu dawnego mojego krakowskiego asystenta, A. Podraży, a następnie w moim znowuż opracowaniu najważniejsza książka rolnicza w Polsce XVII w.: Krzysztofa Kluka *Roślin potrzebnych...* tom trzeci: o rolnictwie, zbożach, łąkach, chmielnikach, winnicach i roślinach gospodarskich. Oba te dzieła winny wyjść w roku 1953. Przypuszczam, że zainteresują się nimi również także historycy literatury.

Prof. Pollak zajął się najpierw — słusznie zresztą — sprawą rzetelności wydania samego tekstu *Gospodarstwa*, zwracając uwagę na pewne usterki i niedociągnięcia. Przyjmuję je — ogólnie rzecz biorąc — z podziękowaniem. Zauważam jednak, że jeśli chodzi o objaśnienia, to z uwagi na interes uczonych-historyków i studentów historii są one może niezbyt obfite, ale wystarczające do zrozumienia tekstu. Inaczej może na to zapatrywać się historyk literatury, a jeszcze inaczej historyk języka polskiego. Słusznie podkreślono niedawno, że nie było jeszcze tomu Biblioteki, który by pod tym względem zadowolili wszystkich.

Prof. Pollak zechciał zauważyć w recenzji, że trudno przypuścić, bym w toku pracy nad tekstem i objaśnieniami językowymi jako historyk nie dostrzegł pewnych trudności i że w takim razie powinienem się zwrócić do odpowiednich specjalistów. Muszę zaznaczyć, że istotnie szukałem w szeregu wypadków pomocy specjalistów, w szczególności prof. Taszyckiego, nawet prof. Moszyńskiego oraz współpracowników prof. Nitscha przy opracowaniu tekstu i komentarza. Proponowałem nawet Redakcji zwołanie odpowiedniej narady fachowców w zwią-

¹ Zob. Pamiętnik Literacki, XLIII, 1952, z. 12.

zku z przepracowaniem zasad wydawniczych wydawnictwa, gdyż jasną jest rzeczą, że każdorazowy edytor nie może być „omnibusem”. Podkreśliłem też wyraźnie we wstępie, że *Gospodarstwo* jest cennym źródłem dla historyka literatury staropolskiej, historyka kultury i obyczajów oraz źródłem pierwszorzędnej wartości, nie zbadanym jeszcze szczegółowiej jako zabytek piśmiennictwa polskiego. Zwłaszcza pod tym ostatnim względem winno ono być przedmiotem osobnego studium. Trudno bowiem w krótkim zresztą wstępie uwzględnić te wszystkie punkty widzenia i znaleźć dla nich miejsce, a już rzeczą wykluczoną jest, by mógł to zrobić — w konkretnym przypadku — jeden autor. Wspomnę też mimochodem w nawiązaniu do uwagi prof. Pollaka, że przy korzystaniu z tekstu Roździeńskiego na ćwiczeniach z historii społecznej i gospodarczej studenci mają ciągle liczne trudności ze zrozumieniem tekstu, lecz uważam, iż to dobrze, bo z konieczności uczą się równocześnie je rozwiązywać. Może uwagi prof. Pollaka staną się odpowiednią podnetą dla Redakcji wydawnictwa w kierunku zrewidowania organizacji wydawniczej nowych tomów Biblioteki.

Dodam tu jeszcze, że jeśli we wstępie nie zwróciłem baczniejszej uwagi na zewnętrzną szatę pięknie wydane go pierwszego wydania *Gospodarstwa*, ograniczając się jedynie do przedruku karty tytułowej, to natomiast osobno omówiłem i porównałem wszystkie dotychczasowe wydania, zwracając uwagę na niektóre sprawy po raz pierwszy w literaturze, np. na różnice w trzech egzemplarzach pierwszych wydań znajdujących się w bibliotekach krakowskich. Gdy więc należało mówić o wielu sprawach, z braku miejsca wybierałem — sprawy ważniejsze.

To jedna strona recenzji. Druga, to uwagi prof. Pollaka o wartości mego wstępu z pozycji historyka. Powiem bez złośliwości, że z tymi uwagami nie jest dobrze, bo gmatwają one, moim zdaniem, obraz ogólny charakteru gospodarki wiejskiej w Polsce XVI w. Recenzent stawia nadto pytania, na które jasną i treściwą w samym moim wstępie uważny czytelnik znajdzie odpowiedź. Tu znowuż prof. Pollak jako nie-historyk popełnił błędy, które trzeba wyjaśnić. Odpowiadając kolejno na poruszone w tej części recenzji zagadnienia, zacznę od stosunku mego wstępu do pracy dr Bergerówny o Gostomskim. Raz prof. Pollak pisze, że opracowanie wstępu ułatwiło niepomierne sumienne bardzo i szeroko ujęte studium J. Bergerówny, drugi raz, że poza charakterystyką ustroju pańszczyźnianofolwarcznego poruszałem się w większej części w obrębie zagadnień omawianych przez Bergerównę, trzeci raz, że szkoda, iż za nią choćby w skrócie nie przedstawiłem stosunków społecznych wsi w świetle *Gospodarstwa*. Otóż te wszystkie uwagi nie są zgodne ze stanem faktycznym. Praca dr Bergerówny jest istotnie bardzo sumiennym i szeroko ujętym studium o A. Gostomskim, jednak, moim zdaniem, o wiele więcej wiadomości dla charakterystyki gospodarstwa wiejskiego w majątkach szlachecko-magnaackich znajdzie się w starszym chronologicznie artykule Ignacego Tadeusza Baranowskiego o *Gospodarstwie Gostomskiego*. W moim wstępie celowo nie opierałem się na pracy Bergerówny, zarówno przy omawianiu rozdziałów o literaturze rolniczej, jak przy charakterystyce *Gospodarstwa Gostomskiego*. Nawiązując zaś raczej do prac Tarnawskiego, Moszczeńskiego i moich własnych, położyłem punkt ciężkości na charakterystykę produkcji i techniki rolniczej w Polsce, wydobywając szereg momentów dotąd przez historyków bodaj nie poruszanych. Celem bowiem zarówno moich studiów lat ostatnich, jak i moich wypowiedzi programowych co do badań nad historią wsi, jest położenie nacisku na przepracowanie tej dziedziny życia gospodarczego jako bazy

rozwoju wsi w ogóle. Na przeoczeniu zaś zapewne przez prof. Pollaka jednego mego rozdziału wstępu pt. *Stosunek Gostomskiego do poddanych* polega uwaga, że nie przedstawiłem choćby w skrócie stosunków społecznych wsi. Właśnie w skrócie przedstawiłem te stosunki, tylko nie w oparciu o pracę Bergerówny.

Sprawa zaś, czy gospodarka wiejska w Polsce ustępowała, czy nie — zagranicznej, musi być, moim zdaniem, rozpatrywana na innej płaszczyźnie, niż to robi dr Bergerówna, a mianowicie na tle charakteru tej gospodarki w Europie w związku z rozwojem całokształtu życia gospodarczego i w związku ze stopniem rozwoju początków kapitalizmu w układzie feudalnym. Na pewno Gostomski nie był unikatem i jako teoretyk, i jako praktyk gospodarki agrarnej w Polsce XVI w. Nawet krótkie objaśnienia mego wstępu dadzą na to odpowiedź, a nadto literatura: Rutkowski, Tarnawski, Rybarski i moje własne studia z tej dziedziny.

W końcu jeszcze jedna uwaga. Zarówno te gorzelnie, jak i produkcja gwoździ, na które się prof. Pollak powołuje, nie są innowacjami ani u Gostomskiego, ani w Polsce w ogóle. Wynikają one z potrzeb gospodarki samowystarczalnej, w ramach której się rozwijały. Pewne cechy kapitalistycznej gospodarki zobaczylibyśmy może u Zamoyskiego, a przynajmniej zauważylibyśmy je w formie postulatów zgłaszanych na sejmach przez tego wybitnego męża stanu. W jakim stopniu szlachta polska, a zwłaszcza magnaci gospodarowali w zapatrzeniu się na wzory wprowadzone przez Bonę, trudno na tym etapie ostatecznie rozstrzygnąć. Duch gospodarki kapitalistycznej, który już od przełomu średniowiecza i czasów nowożytnych owładnął Zachodem i z którym przyjechała Bona do Polski, był na ogół jeszcze obcy w tym czasie życiu gospodarczemu Polski. Jeśli wpływ Bony zaznaczył się gdzieś, to w dziedzinie osadnictwa i organizowaniu administracji wielkich majątków na ziemiach południowo-wschodnich Rzeczypospolitej. Za wzorem jej gospodarki w starostwie barskim poszedł np. Jan Zamoyski, jak o tym i ja pisałem, i Tarnawski. Niemniej życzyć by sobie należało, by trzeci tom studium o Bonie dotyczący właśnie jej gospodarki w opracowaniu dr Pocięchy został jak najprędzej wydany, bo w *Słowniku biograficznym* te sprawy omówione są z konieczności w wielkim skrócie i żadną miarą nie pozwalają na potwierdzenie domysłu prof. Pollaka, że w oparciu o wzory wprowadzone w Polsce przez Bonę organizował Gostomski swoje gospodarstwo.

Stefan Inglot

ODPOWIEDŹ RECENZENTA

Odpowiedź prof. Inglota na moją recenzję *Gospodarstwa Gostomskiego* w wydaniu Biblioteki Narodowej nie wymaga jakiejś zasadniczej repliki. Coraz bardziej oczywista staje się potrzeba zespołowej pracy przy wydaniach tekstów staropolskich, zwłaszcza takich, które dotyczą różnych dziedzin. Już w r. 1936 wydając Rożdżeńskiego *Officina ferraria* podkreśliłem to we wstępie do przypisów i powtórzyłem w wydaniu z r. 1948. Prof. Inglot zabiegał — jak pisze — o pomoc różnych specjalistów, ale niestety, nie zdołał przezwyciężyć trudności. Stąd wynikły cierpkie uwagi recenzenta. *Gospodarstwo* należy co rychlej ponownie wydać w opracowaniu całego zespołu specjalistów. W recenzji mojej znajdują się pewne przeoczenia, niemniej jednak za najbardziej „dynamiczny”, najbardziej aktualny jej *passus* uważam postulat zbadania gospodarki w dobrach Bony, zanim jeszcze ukaże się trzeci tom monografii Pocięchy i zanim ukaże się ponownie wydanie *Gospodarstwa*.

Roman Pollak